

PRZEZYWANIE, OBRAŻANIE

KUBEK: Widzisz tę dziewczynkę w szóstym rzędzie?

CZERPAK: W szóstym? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć. Widzę kilka dziewczynek. Ale jak powinno się mówić: dziewczynek, dziewcząt, pań czy może kobiet?

KUBEK: „Kobiet”, „pań”? Chyba nie. Przecież, tak mi się przynajmniej wydaje, te osóbkki w szóstym rzędzie lat czterdziestu jeszcze nie mają.

CZERPAK. Ani trzydziestu.

KUBEK: Ale może dwadzieścia, co?

CZERPAK: Eeeee, tyle też chyba nie mają.

KUBEK: A może zapytamy, ile mają lat?

CZERPAK: Coś ty! Nie wiesz, że kobiet, pań, dziewcząt, a także dziewczynek nie wypada pytać o lata?

KUBEK: Tak? Nie wiedziałem. A chłopczyków, chłopców, panów, mężczyzn?

CZERPAK: Co chłopczyków, chłopców, panów, mężczyzn?

KUBEK: Czy można pytać o wiek?

CZERPAK: A do czego ci to potrzebne?

KUBEK: Do niczego, tak w ogóle. Ale wiesz co, może byśmy zapytali, czy to są dziewczęta, czy może dziewczynki.

CZERPAK: Ale jesteś ciekawski.

KUBEK: Ja nie jestem ciekawski, ale chciałbym wiedzieć, jak mam się do nich zwracać, żeby ich nie obrazić.

CZERPAK: Aha! I wiesz co... Jeśli się dowiemy, to nikomu nie powiemy, jak się trzeba zwracać.

KUBEK: Oczywiście. To będzie nasz sekret. Tylko my będziemy wiedzieli, czy się powinno mówić: dziewczynki, dziewczyny czy jeszcze inaczej.

CZERPAK: Więc pytamy?

KUBEK: Pytamy.

ŁYŻKA: Cześć! Co słyhać? Jak leci? Zdrowi? Wszystko w porządku? A samopoczucie? Nic nie dolega? Nic nie boli? Humory są?

CZERPAK i KUBEK: *Cisza*

ŁYŻKA: Oj, coś nie bardzo, jak mi się zdaje. O czym rozmawiacie?

KUBEK: O niczym.

ŁYŻKA: Tajemnica?

CZERPAK: Żadna.

ŁYŻKA. Ale o czymś rozmawialiście przecież.

CZERPAK: Ty wścibska Łycho.

ŁYŻKA: Tylko nie wścibska i nie Łycho.

KUBEK: Jesteś i wścibska, i Łycha.

Rachunek sumienia dla dzieci, Wojtek Kulak, 2001

CZERPAK: Łycha, Łycha, Łycha.

ŁYŻKA: Nie pozwolę się obrażać.

KUBEK: A sobie nie pozwalaj, Łycho!

ŁYŻKA: Ja bardzo nie lubię, kiedy ktoś do mnie tak mówi.

CZERPAK: Idź sobie stąd. Może tam nie będą na ciebie tak wołać, Łycho!

ŁYŻKA: I pójdę.

PRZYWŁASZCZANIE CUDZEGO DOBRA, KŁAMSTWO.

ŁYŻKA: Zrobiłeś ostatnie zadanie z plastyki?

KUBEK: Z plastyki? Hmm, jeszcze nie, szukam jakiegoś pomysłu. A ty, pewnie jak zwykle - już zrobiłaś, co?

ŁYŻKA: Coś ty. Ale mam już pewien plan, super plan, wszystkich zaskoczę.

KUBEK: Co to będzie?

ŁYŻKA: Chciałabym zrobić coś z drewna, dodam trochę papieru, wszystko ładnie połączę... no i przede wszystkim dam właściwą nazwę.

KUBEK: Jaka?

ŁYŻKA: „WIOSENNE ODKRYCIA”

KUBEK: Łał, bomba! A jak to chcesz przedstawić?

ŁYŻKA: No wiesz, ramki... i w nich taka mini rzeźba człowieka. Chcę ją zrobić z kolorowych papierów, takich wpadających w oko. To będą różne odcienie zieleni. Nigdy nie spotkałam podobnej rzeczy, więc chyba będzie ciekawa.

KUBEK: Zapowiada się naprawdę interesująco.

ŁYŻKA: O, idzie Czerpak.. Wiesz co, pogadalibyśmy jeszcze, ale ostatnio Czerpak działa mi na nerwy, a poza tym muszę lecieć do sklepu, na razie.

KUBEK: Trzymaj się.

CZERPAK: Gdzie tak pobiegła?

KUBEK: Do sklepu.

CZERPAK: Jak tam plastyka?

KUBEK: Plastyka? No wiesz.... Jak by ci powiedzieć... o już wiem. Mam pomysł, a to chyba najważniejsze, no nie?

CZERPAK: Pewnie. Jak jest pomysł, to połowa roboty z głowy. A ja ciągle się męczę, nic mi nie przychodzi.

KUBEK: Pomysły to moja specjalność, nigdy nie miałem z nimi kłopotów. Tym razem zrobię coś z drewna, wiesz takie tam ramki, w środku jakaś rzeźba ptaka, wszystko w takich jaskrawych zielonych kolorach.

CZERPAK: Sam na to wpadłeś?

KUBEK: No pewnie. Nadam temu tytuł „Odkrycie wiosny”.

CZERPAK: Pięknie. Ty to masz głowę. Ja tak nie potrafię. A tak bym chciał coś pięknego zrobić. Nigdy to mi się jednak nie udaje.

KUBEK: To nic trudnego, nauczysz się. A teraz chodź, pójdziemy nad rzekę.

OBMAWIANIE

KUBEK: Słyszałeś, co się wczoraj stało?

CZERPAK: Wczoraj cały dzień siedziałem w kuchni, nigdzie nie wychodziłem, więc nic nie wiem.

KUBEK: Żałuj, naprawdę żałuj. Heca była na cztery fajerki. Wiesz, co ta śmieszna Łyżka potrafi wyprawiać, nie?

CZERPAK: Bo ja wiem.

KUBEK: Tym razem naprawdę przekroczyła wszelkie dopuszczalne normy kulturalnego zachowania.

CZERPAK: Co takiego?

KUBEK: Podobno narozrabiała niesamowicie.

Czerpak: Mów wreszcie.

KUBEK: Więc ta Łyżka nie dość, że wygląda jak kawałek drewna, który mógłby służyć wyłącznie do wrzucenia do pieca, to jeszcze ... wybrzydza.

CZERPAK: Poważnie?

KUBEK: Wyobraź sobie, że nie odpowiada jej przebywanie wśród innych łyżek, uważa, że nie pasuje do nich, księżniczka.

CZERPAK: Coś tak krzywego i sękatego może nie pasować do zbieraniny tych wszystkich pokrzywionych łyżek?

KUBEK: Widocznie tak.

CZERPAK: Zawsze mówiła, jaka to ona biedna.

KUBEK: Zawsze też były niemiłosiernie marudna.

CZERPAK: Widziałeś ją ostatnio, wydaje mi się, że nadaje się bardziej na łychę do butów niż na łyżkę do jedzenia.

KUBEK: Popatrz, popatrz, idzie.

CZERPAK: Jak ona wygląda, ciekawe, skąd się urwała?

KUBEK: Pewnie z choinki.

CZERPAK: Gdyby była z choinki, to wyglądałaby o wiele normalniej. Wystrugał ją jakiś pastuch i pewnie nie bardzo wiedział, co z nią zrobić, więc sprzedał na bazarze.

KUBEK: Czy może być coś gorszego od takiego klocka, chyba tylko sękaty kij do szczotki.

CZERPAK: Nie przesadzaj. Takim kijem chociaż komuś przyłożysz, a z tym to nie wiadomo, co zrobić.

KUBEK: Chyba masz rację.